Nr. 105 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 10 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przesilenie rządowe przewleka się.

Prawdopodobieństwo rządu urzędniczego. Raczkiewicz ma otrzymać misję?

Lewica gotowa do objęcia rządów.

Tow. Marek złożył misję utworzenia gabinetu. — Rząd urzędniczy na widowni.

WARSZAWA. 8. maja. (tel. wł.) Dzień dzisiejszy rozpoczął się pod znakiem rządu centro- lewicowego. Wczoraj w nocy byli u prezydenta tow. Marek i Niedziałkowski

Prezydent oświadczył, że z koleji...

RZĄD WINIEN TWORZYĆ BLOK LEWICY.

T. Marek zastrzegł sobie czas na udzielenie odpowiedzi do 2 pop. O godz. 10.30 odbyło się posiedzenie Z. P. P. S. Na posiedzeniu tem tow. Marek zakomunikował, że prezydent zwrócił się do Z. P. P. S. z prośbą o wskazanie kandydata na premiera.

Z. P. P. S. przyjął sprawozdanie do wiadomości i polecił prezydjum prowadzenie akcji.

Na posiedzeniu stronnictw lewicy z udziałem tow. Marka, Niedziałkowskiego i Ziemięckiego, oraz pos.: Woźnickiego, Dębskiego, Polakiewicza, Bartla, i Kościałkowskiego postanowiono zaproponować centrum i mniejszościom narodowym utworzenie gabinetu centro-lewicowego pod przewodnictwem tow. Moraczewskiego, mającego na celu przeprowadzenie określonego programu

NAPRAWY STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH,

utrwalenia demokracji społecznej i politycznej w państwie, zmiany polityki narodowościowej, reorganizacji armji i powołania do niej Piłsudskiego, oraz pokojowej polityki zagranicznej.

Tow. Marek i Niedziałkowski rozpoczęli pertraktacje z Witosem i Chadecją. Aczkolwiek Witos zapowiedział że ustosunkuje się do poczynań lewicy bez uprzedzeń i rzeczowo, to jednak oświadczył, że udziału w rządzie jego stronnictwo nie weźmie i oświadczył, że o ile rząd będzie odpowiadał polityce Piasta, to będzie głosować za nim.

Pos. Chaciński dał bardzo wymijającą odpowiedź. Obie te odpowiedzi oznaczające właściwie odmowę tow. Marek i Niedziałkowski zakomunikowali stronnictwom lewicy. Następnie odbyli jeszcze konferencję z kołem żydowskiem, które zajęło wyczekujące stanowisko.

T. Marek zakomunikował Żydom że wobec odmowy Chadecji i Piasta, próba utworzenia centrolewu zawiodła, mimo to uważał za swój obowiązek poinformować o sytuacji. Koło żydowskie, wobec uchwały lewicy że przy tworzeniu rządu, kluby mniejszości nie będą traktowane odmiennie od polskich. Uzgodniwszy z marsz. Woźnickim i Poniatowskim stanowisko, że wobec odmowy Piasta i Chadecji koncepcja centrolewu upadła, tow. Marek udał się do Belwederu, gdzie złożył prezydentowi następujące oświadczenie:

Kierowani pragnieniem powołania do życia gabinetu, któryby doprowadził do sanacji życia gospodarczego w państwie zwróciliśmy się do Piasta i Chadecji. Wobec odmowy tych klubów oświadczamy, że stronnictwa lewicy gotowe są za zgodą prezydenta

PRZEDSTAWIĆ GABINET ZE SWEGO GRONA

i stanąć przed sejmem z programem sanacji.

Uważamy, że dalsze próby utworzenia gabinetu centro- prawicowego stanowiłyby nowe zaostrzenie sytuacji.

Przed 5 marszałek sejmu p. Rataj udał się do Belwederu, gdzie zastanawia się z prezydentem nad powołaniem

RZĄDU POZAPARLAMENTARNEGO.

W kuluarach wymieniają jako kandydatów na stanowisko premiera pp. Kucharzewskiego, Bartla i Bobrzyńskiego.

—:::—

WARSZAWA. 8. maja. (tel. wł.) Godz. 12. w nocy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w półoficjalnych rozmowach uporczywie lansowana jest kandydatura p. Raczkiewicza na premiera rządu pozaparlamentarnego.

SPRAWA UCHODŹCÓW ROSYJSKICH.

WARSZAWA. 8. maja. (Pat.) Dnia 10. maja b. r. rozpocznie się w Genewie konferencja w sprawie uchodźców rosyjskich. Polskę na powyższej konferencji będzie reprezentował delegat Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów p. Franciszek Sokal, oraz naczelnik wydziału ministerstwa S. Z. Malhomme.

LONDYN PODCZAS STREJKU.

LONDYN, 8. maja. (Pat.). Problem komunikacji w Londynie był dziś rano znacznie łatwiejszy do rozwiązania z powodu zmniejszonej ilości osób, które pragnęły dostać się do swoich biur. Komunikacja okrętowa pomiędzy Dovre a Calais, Ostendą i Vlissingen odbywa się codziennie. Ruch parowców transatlantyckich z Liverpoolu jest utrzymywany, aczkolwiek nieregularnie. Minister wojny oświadczył, że duch wśród wojska jest znakomity, a rezerwiści nie zostali powołani do szeregów.

Piłsudski a przesilenie.

WARSZAWA, 8. maja. (tel. wł.). Dzisiaj rano, przedstawiciele lewicy zwrócili się do marsz. Piłsudskiego, przedkładając mu, aby zgodził się wziąć czynny udział w akcji tworzenia nowego rządu, występując np. w roli kandydata na premiera. Marsz. Piłsudski odmówił jednak wzięcia czynnego udziału w pracach nad tworzeniem gabinetu.

Senzacyjne pogłoski o nowych sojuszach.

AMSTERDAM, 8. maja. (AW). „Telegraphen" zamieszcząją artykuł znanego publicysty francuskiego Sauerweina, który stwierdza, że we Francji oglądają się obecnie za nową ententą na kontynencie europejskim. Dyplomacja francuska sprzyja Anglji, ale ludność niema do W. Brytanji zaufania. Rosja nie wchodzi obecnie w rachubę. Możliwy jest więc sojusz z Niemcami lub Włochami. Niemcy projektują utworzenie bloku gospodarczego, któryby mógł opanować targi europejskie i przeciwstawić się kapitalizmowi amerykańskiemu. W zamian za to żądają unieważnienia Traktatu Wersalskiego, z wyjątkiem postanowień odnoszących się do Alzacji i Lotaryngji. P. Sauerwein jest zdania, że Europa bliższa jest obecnie katastrofy niż ocalenia.

NIEUNIKNIONE USTĄPIENIE KANCLERZA NIEMIEC.

BERLIN, 8. maja. (AW). Rezultatem walki, jaka wynikła skutkiem rozporządzenia o flagach, będzie upadek kanclerza Luthera. Votum nieufności, jakie wysuną demokraci na posiedzeniu Reichstagu, nie będzie skierowane przeciw całemu gabinetowi, lecz przeciwko samemu kanclerzowi. Przyjęcie votum nieufności jest nawet zapewnione. W związku z tem wyłania się kwestja czy gabinet będzie się solidaryzował z kanclerzem i poda się do dymisji, czy też zajmie odmienne stanowisko. Nikt nie zdaje sobie sprawy kto obejmie stanowisko kanclerza i jak wyglądać będzie ewent. skład przyszłego gabinetu.

STREJK URZĘDNIKÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 8. maja. (AW). Ruch strejkowy wśród urzędników francuskich rozszerza się w dalszym ciągu. Biura podatkowe w Paryżu i na prowincji były w dniach ostatnich przeważnie zamknięte.

ODRZUCENIE UKŁADU NIEMIECKO - DUŃSKIEGO.

BERLIN. 8. maja. (Pat.) Komisja gospodarcza Reichstagu odrzuciła 12 głosami przeciw 12 ustawę o ratyfikacji nowego układu handlowego niemiecko- duńskiego. Układ ten zawierał postanowienia, że w zamian za ułatwienia paszportowe dla kupców niemieckich, Niemcy udzielą Danji ułatwień przy wwozie żywych zwierząt do Niemiec. „Vorwärts" pisze, że układ został odrzucony przez komisję na skutek opozycji niemieckich hodowców koni.

Konieczność radykalnych zmian.

Kiedy tow. posła Marka zapytywano onegdaj czy Z. P. P. S. zdecydowałby się na ponowne desygnowanie swych przedstawicieli do rządu, tow. Marek odpowiedział że byłoby to możliwe, pod warunkiem jednakowoż, że rząd ten oprze się na programie sanacyjnym socjalistów.

Gdyby stronnictwom, których reprezentanci tak lekkomyślnie podejmują się prowadzenia nawy państwowej zależało na uzdrowieniu państwa, a nie szło im o ich własny interes klasowy, przyjęłyby socjalistyczny plan sanacyjny bez wahania, on jeden bowiem może wyprowadzić państwo z chaosu, obecny bezrząd zastąpić ładem, dokonać naprawy, której od lat siedmiu z tęsknotą oczekują umęczone masy ludności.

Czego chcą socjaliści a na co nie chcą się zgodzić reprezentanci bloku czterech stronnictw?

Przedstawiciele PPS. w rządzie domagali się powiększenia i ściągnięcia podatku majątkowego. Pan Zdziechowski sprzeciwił się temu. Żądali powiększenia obiegu pieniędzy na realnym podkładzie, p. Zdziechowski wystąpił ze swoim planem *inflancyjnym*, wydrukowania nowych 80 miljonów bilonu, co w rezultacie obniżyłoby ponownie wartość złotego w stosunku blisko 11 złotych za dolara. Tenże sam p. Zdziechowski po objęciu rządów w październiku z. r. szaty rozdzierał z powodu lekkomyślności Wł. Grabskiego, który przez powiększeinc bilonu i popsucie bilansu handlowego doprowadził do 6 złotych za dolara. Grabski stanął na 6 złotych za dolara i odszedł, szedł, nieoplakiwany przez nikogo Zdziechowski doprowadził do 11 zł. za 1 dol. i jeszcze nie odszedł, przeciwnie, endecy forsują go w dalszym ciągu i chcą go utrzymać na tem samem stanowisku.

Towarzysze nasi domagali się kredytów dla przemysłu, by zaczął pracować, oraz kredytów na roboty publiczne i rozbudowę, by bezrobotni otrzymali pracę, i by się skończyło raz to przymusowe próżnowanie które miljony ludzi naraża na głód i rozpacz. Dalej domagali się przywrócenia pracownikom państwowym płac grudniowych wychodząc z założenia, że gdzie są dostateczne środki do życia, tam jest wzmożona konsumcja, rozkwit przemysłu, dobrobyt powszechny.

Cały ten plan spotkał się jak wiadomo z gwałtownym protestem pozostałych członków koalicyjnego gabinetu, który w przeciwieństwie do programu PPS. myślą o tem by przedewszystkiem klasie posiadającej przysporzyć dochodów a nie państwu.

I tak np. sprawa monopolu spirytusowego. Endecy są przeciwni rozciągnieniu tego monopolu na wszystkie gorzelnie. Dlaczego? W broszurze pod tyt. „Program rządu pracy w Polsce“ p. Stefan Starzyński pisze o tem:

„Ogólny czysty dochód z monopolu wódczanego wyniósłby przy obecnych warunkach z legalnej konsumcji 330 mil. złotych oraz 50 mil. zł. tytułem podatków dla związków komunalnych. W 1925 roku dochód z monopolu spirytusowego wynosił 172,6 mil. zł., zwiększenie roczne wynieść więc powinno 157,4 mil. złotych, nie licząc zwiększenia dochodów komunalnych (do 50 mil. zł.). Suma ta, ten olbrzymi haracz, płacony różnym rozlewnikom, hurtownikom wódczanym oraz szynkarzom — stanowi więcej niż połowę dotychczas niepokrytego, a przewidywanego deficytu w naszym tegorocznym budżecie“.

Interes państwa czy kapitału?

Socjaliści protestowali przeciw oddaniu przemysłu cynkowego na G. Śląsku grupie Harrimana. Zostali jak wiadomo przegłosowani. O tym nieczystym interesie mówił w sejmie tow. posel Biniszkiewicz z Górnego Śląska, podnosząc, że zrzekanie się 30 miljonów złotych podatku majątku jest bezprawiem. Jeżeli spółka Gieschego oświadcza że nie jest w stanie 30 miljonów złotych zaległego podatku majątkowego zapłacić, to trzeba ją zlicytować i niech Rząd za te pieniądze kupi przedsiębiorstwo całe i niech prowadzi w dalszym ciągu.

Umowa pana Harrimana z p. min. Zdziechowskim i p. min. Osieckim, okazała co w tej ustawie rzeczywiście tkwi. Oto p. Harriman zobowiązał się do dwóch rzeczy: wysokość kapitału jaki w najbliższych 5 latach użyty będzie na nowe inwestycje, tudzież na całkowity rozwój i eksploatację spółki akcyjnej Gieschego, wynosi co najmniej 10 miljonów dolarów i te 10 miljonów dolarów mają być wniesione w ciągu 5 lat. To zn. że co rok Harriman będzie wkładał dwa miljony dolarów. Natomiast Rząd Polski odrazu darowuje 30 miljonów złotych, czyli 3 miljony dolarów! — Więc Polska bogaczom czy niemieckim, czy amerykańskim ma darować 3 miljony dolarów, a Harriman włoży 2 milj. do przedsiębiorstwa Gieschego, które mu przyniosą ogromne zyski. W 1924 r. spółka akcyjna Gieschego ofiarowała Rządowi 17,5 proc. akcji. Tych 17,5 proc. akcji Rząd nie przyjął, a teraz powiada „nic nie chcę i nie mam żadnej pretensji na przyszłość“!

W ten sposób odrzuca się powiększenie dochodów państwa a jednocześnie darowuje się należność państwową.

Dalszy przykład: zboże wywozi się masowo, chleb w kraju drożeje gwałtownie. Obszarnicy się bogacą a co państwo ma z tego? Pozwala się wywozić zboże rzekomo dla poprawy bilansu handlowego, ale jakaż to poprawa, skoro waluty otrzymane z eksportu nie wracają do kraju, lecz pozostają w bankach zagranicznych lub ukrywają się w przepastnych skrzyniach bogaczy. Kiedy socjaliści żądali w swym programie by waluty z wywozu były oddawane do wymiany na złote w Banku polskim, przeciwnicy sanacji grozili, że to poderwie powagę kraju i wartość złotego.

To co jest teraz, jest lepsze. Widzimy.

Nie będziemy mnożyć przykładów. Przytoczyliśmy tych parę w celu wykazania, że próby oczyszczania bagna będą bezcelowe dopóki rządu nie obejmą nowi ludzie. Ci co teraz garną się do steru nie mają dobrej woli.

ZGON ZNANEGO UCZONEGO WŁ. SMOLEŃSKIEGO.

WARSZAWA, 8 maja (AW.) Zmarł tu profesor Uniwersytetu warszawskiego Władysław Smoleński, znany historyk, autor szeregu dzieł naukowych i popularnych z zakresu Polski i historji ustroju państwa polskiego.

—:::—

AWANTURY KOMUNISTYCZNE PODCZAS POGRZEBU.

WARSZAWA, 8 maja. (AW.) W czasie pogrzebu na cmentarzu brudnowskim zabitego w dn. 1 maja komunisty Gawlika zebrało się 200 komunistów z 2 sztandarami, przyczem zaczęto wygłaszać przeciwpaństwowe mowy. Policja, która otoczyła zebranych aresztowała 54 komunistów. Skonfiskowano również sztandar komunistyczny.

—:::—

WYBORY NA LITWIE.

KOWNO, 7. maja. (Pat.). Dziś rano rozpoczęły się wybory do sejmu kowieńskiego. Walka rozgrywa się głównie pomiędzy trzema grupami, blokiem chrześcijańskim, posiadającymi dotychczas absolutną większość, opozycją lewicową i mniejszościami.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Znakomity Don Juan“

komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Nie wiem napewne, ale są wszystkie dane do przypuszczenia, że mąż i żona ponoszą winę popełnienia tej sztuki. Horror! małżeństwo, które zamiast kultywować ten szanowny stan w odpowiedni sposób, płodzi dzieci z kałamarza! Rodziły się wprawdzie nieraz dzieci dzięki zbawiennej działalności wód, do których wyjeżdżała na lato żona niemogąca się prawowicie doczekać potomka, ale nie było chyba jeszcze wypadku, żeby w małżeństwie legalnem urodziło się dziecko z atramentu. W Ameryce jednak wszystko jest możliwe, — nawet to, że mąż i żona, nie mając widocznie nic lepszego do roboty, piszą wspólnie sztukę na scenę.

Nic nie szkodzi, jeśli się okaże, że był to brat i siostra — w każdym razie powyższe uwagi wypełniły część fejletonu, a to rzecz najważniejsza.

Komedja — tej czy owej spółki — raczej romansowa niż romantyczna wprowadza nas w środowisko teatralne, między artystów operowych a rozgrywa się w Nowym Yorku. Świadek to z natury rzeczy wrzaskliwy, wiecznie podniecony, kłócący się gromadnie a kochający się parami w stylu kontredansowym.

Grasuje tu „światowej sławy“ baryton Paurel, — Don Juan pierwszej klasy, który ma na swem sumieniu tyleż trjumfów buduarowych co i scenicznych. Siwieją mu już wprawdzie skronie ale to nie przeszkadza mu w kontynuowaniu szczęśliwych podbojów. W trakcie atoli największych sukcesów zdarza mu się niemiła przygoda — traci zupełnie głos i musi na zawsze wycofać się ze sceny. Wielki artysta nie przejmuje się tem zbytnio, pocieszając się młodziutką sopranistką, z którą pragnie uciec w zacisze i stworzyć tam sobie raj miłości. Cóż się jedna okazuje? Młoda adeptka sztuki kocha również młodego barytona Carla a jedynie litość nad nieszczęściem słynnego śpiewaka każe jej wyrzec się tej miłości i połączyć los swój z losem Paurela. Niewiadać po niej jednak zbytniego przygnębienia z powodu tej ofiary. Ale Paurel po raz pierwszy w życiu staje się bezinteresowny i nawet wspaniałomyślny: łączy dwoje zakochanych, sam zaś nawiązuje nową awanturkę miłosną. I na tem koniec.

Prawdy psychologicznej w tem wszystkiem ani za ćwierć dolara; poza trafnem podmalowaniem tła (komeraże i intrygi w światku teatralnym) i żywo prowadzonymi djalogami trudno dapatrzeć się jakich głębszych zalet — ot, taka sobie bujda amerykańska.

Przywiózł ją do nas po raz drugi p. Junosza Stępowski, choć mieliśmy jej dosyć w jednem daniu. Znane są już charakterystyczne cechy gry gościa warszawskiego: ujmująca naturalność i prostota, tak miło odbijająca od afektacji, bez której nie mogą się obyć nawet zdolni artyści. P. Stępowski nie gra, ale żyje na scenie; dobór środków artystycznych, jakimi się posługuje, zadziwia brakiem wszelkich „kunsztyków“ i właśnie dlatego gra jego przemawia do widza, który na scenie ogląda nie aktora ale człowieka w pełnej codzienności jego dykcji, mimiki, gestów i dzięki temu nie odbiera wrażenia aktorskiej roboty. I to jest sztuka wyższego typu i to jest piękno bezpośredniości.

Poza rolą bohatera wszystkie inne są właściwie drugorzędne, przeważnie charakterystyczne. Wyróżnili się w nich pp. Szosland, Dobrski, Bielecki, Czaki i Lewicki. P. Dobrzańska grała z temperamentem i tupetem namiętnej Włoszki; kreacja jej plastyczna i barwna wnosiła ruch na scenę, zbyt blado wypadła rola p. Skrzydłowskiej.

Artur Ćwikowski.

Proces błaznów faszystowskich w Warszawie.

Po długiem nadmiernie zwlekaniu rozpoczął się w Warszawie proces sławetnego PPP., organizacji błazeńsko-faszystowskiej, która w swej patrjotycznej gorliwości szykowała się do zamachu stanu i ogłoszenia dyktatury. Dziś oskarżeni „wodzowie“ Pękosławski i Gorczyński, których popierał kler i endecja, wypierają się wszystkiego.

Organizacja ta rozwinęła się za pamiętnych rządów chjeno-piasta, konferowała bezkarnie z ówczesnymi ministrami Głąbińskim, Kiernikiem i gen. Szeptyckim i nie została pociągnięta do odpowiedzialności. Dopiero teraz zdecydowano się na przeprowadzenie procesu.

Wielu przesłuchanych świadków dziwi się, że „tacy patrjoci“ zasiedli na ławie oskarżonych. Istotnie należałoby ich oddać do zakładu dla obłąkanych.

Oto kilka kwiatków nagromadzonego materjału procesowego:

KULT NIEWIADOMSKIEGO

Podczas rewizji w mieszkaniu niejakiego Władysława Gryczki (nieobjętego oskarżeniem) znaleziono kilka egzemplarzy programu PPP., których treść różni się od programów, znalezionych u Pękosławskiego. Znajduje się tam taki warjant: „Niech żyje wielka idea ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego — idea zjednoczenia wszystkich prawdziwych serc polskich“.

STOSUNEK DO ENDECJI

Podczas rewizji u Gorczyńskiego znaleziono wycinki z dzienników endeckich, usiłujące „omasonić“ spiskowców i tem samem wykazać, że endecja stoi od nich z dala. Endecki „Głos Lubelski“ z dn. 29 listopada 1923 r. dowodzi, że PPP. jest organizacją „pozornie faszystowską, a w rzeczywistości pozostającą pod wpływem masonerji“. „Gazeta Warszawska“ z 17 grudnia tegoż roku oświadczyła, że „PPP. znajduje się pod wpływem gen. Sikorskiego“ dla którego wówczas endecja nie miała odbecnych sentymentów, lecz gotowa była go topić w łyżce wody.

Ale już pod datą 4 stycznia endecka „Dwugroszówka“ („Gazeta Poranna“) wystawiała PPP. świadectwo, jak najlepsze, stwierdzając, że „po przeprowadzeniu dochodzenia ujawniło się, że „pogłoski jakoby PPP. prowadziła robotę podstępną okazały się niedokładnemi, gdyż naczelni kierownicy organizacji są ludźmi znanymi ze swoich przekonań narodowych i głównym ich celem jest powołanie do życia nowych sił, grupujących się około własnego narodowego programu“.

Tymczasem posłanka endecka p. Puzynianka wzięła na serjo owe poprzednie „masońskie“ informacje prasy endeckiej. Podczas rewizji policyjnej u filarów PPP. znaleziono tedy następujący list z pogróżkami podpisany przez „Prezesa Rady Głównej i Szefa Sztabu pułk. Czołowego“, pod którym to pseudonimem ukrywał się oskarżony Gorczyński:

„Doszło do naszej wiadomości, że pani rozsiewa na niczem nie oparte plotki o naszej organizacji, jakoby była ekspozyturą lewicy, prowadzoną przez gen. Sikorskiego, a używającą pokrywki narodowej. Wobec tego zaznaczamy: 1) że organizacja PPP. jest bezpartyjna, lecz stojąca ściśle na gruncie narodowym, 2) że jakkolwiek organizacja nasza jest już tak sina, że nikt i nic już zaszkodzić jej nie jest w stanie, to jednak, jeżeli Pani nie zaprzestanie tendencyjnie wprowadzać w błąd społeczeństwa będzie Pani postawiona przed sąd dyscyplinarnej PPP. i z wyroku tego sądu w najbliższej przyszłości poniesie zasłużoną karę“.

W materjale zdobytym podczas rewizji znajduje się i taki kwiatek:

„Kierownik oddziału w Łomży, Jan Mazur, zawiadamia o objęciu komendy oddziału przez kogoś, ukrywającego się pod pseudonimem „Gaz Trujący“, będącego wojskowym w randze generała“.

Według nawiasowej uwagi warsz. „Kurjera porannego“ ustęp ten odnosił się do gen. Suryna.

SZCZEGÓLNA PROTEKCJA KAPUCYNÓW

Wśród znalezionych podczas rewizji listów istnieje i list datowany Lublin 19 lutego 1923, adresowany: Przewielebny O. Antoni kapucyn, gwardjan klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie. List podpisany nieczytelnie, a pochodzący ze sfer kapucyńskich, poleca pułk. Jastrzębca (drugi pseudonim Gorczyńskiego) „bo mając przy sobie papiery nie może dla bezpieczeństwa sprawy zatrzymać się w hotelu“.

List otwarty Gorczyńskiego „do społeczeństwa“ znaleziony u niego w odpisie, odpiera pogłoski jakoby należał do ochrany i był agentem policyjnym w Rosji. Gorczyński przechowywał natomiast odpis zaświadczenia dyrektora lecznicy dla chorych umysłowo stwierdzającego, że Witold Gorczyński przebywał na kuracji w 1902 i w 1904 r. jako cierpiący na rozstrój psychiczny na tle „laesio cerebri organica“ (organiczne uraženie mózgu).

JAK WERBOWANO ZWOLENNIKÓW?

W końcu października 1923 roku, przebywający w Warszawie w przejeździe por. Mancewicz z Brześcia o godz. 12 w nocy w kabarecie „Dolina Szwajcarska“ zawarł znajomość z jakimś nieznanym mu z nazwiska osobnikiem nietrzeźwym. Zobaczywszy na piersiach por. Mancewicza krzyż Dowborczyków, ów osobnik począł mu się zwierzać, że „powstał zw. Dowborczyków. Hallerczyków i in. patrjotów w celu zwalczania socjalizmu i żydów“, przyczem okazał drukowany progr. PPP. Por. Mancewicz za namową owego osobnika zgłosił się nazajutrz do kościoła na Grzybowie, dokąd wpuszczono go za hasłem, zakomunikowanem mu przez owego osobnika. W kościele było około 50 osób, w czem około 15 wojskowych.

Do Mancewicza podszedł kap. Michałowski, który zakomunikował mu, że do związku należy gen. Dowbór, Haller i inni wybitni wojskowi.

Mancewicz złożył przysięgę, „pułk. Jastrzębiec“ kazał mu się nazajutrz stawić u siebie dla odebrania druków dla odziału w Brześciu. Po powrocie do Brześcia Mancewicz skomunikował się z proboszczem ks. Tarasiewiczem, oraz z Kazimierzem Sperskim, Ernestem Garnyszem i innymi. Rada główna mianowała por. Mancewicza kierownikiem oddziału, a ks. Tarasiewicza kapelanem Województwa Brzeskiego.

„Kapelan Województwa Brzeskiego“ odbierał przysięgi od wstępujących członków, a Mancewicz asystował „na wzór kpt. Michałowskiego w Warszawie“.

Gorczyński zapewniał Mancewicza, że broń otrzyma organizacja za pośrednictwem generała Szeptyckiego.

Takie rzeczy mogły się dziać nie w jakimś dla nas legendarnym Meksyku, lecz w Polsce!

Podajemy charakterystyczne szczegóły zeznań świadków.

Gen. Szeptycki zeznał że w 1923 r. w lecie znalazł w mieszkaniu swem w Bristolu blankiety, odezwy i programy PPP., które wrzucił do kosza. Po paru tygodniach płk. „Czołowy“ prosił telefonicznie o chwilę rozmowy w prywatnem mieszkaniu.

Po paru dniach „Czołowy“ (czyli Gorczyński) zjawił się z Pękosławskim, który mówił dużo o celach organizacji PPP. o zwaleniu rządu, aresztowaniach — i w zapale oświadczył, że zamierza aresztować i gen. Szeptyckiego. Gen. Szeptycki roześmiał się — i przestał ich obu brać poważnie.

Św. rozmawiał jeszcze z Pękosławskim przez telefon po wypadkach krakowskich. Pęk. mówił że Kraków opanowały bojówki komunistyczne, że czeka to i Warszawę. Świadek wobec powyższego zarządził ostre pogotowie wojskowe. Świadek wskazuje na Gorczyńskiego, jako na „Czołowego“. Św. zaprzecza twierdzeniom Pękosl., iż miał w ostatniej chwili stanąć na czele organizacji.

ZEZNANIA GEN. ŻUKOWSKIEGO.

Gen. Żukowski otrzymał odezwy p. t.: „Patrjota polski“, które... podobały mu się. Gdy św. namawiano do wstąpienia do organizacji odmawiał, był jednak na zebraniach u gen. Macewicza, ks. Oraczewskiego i Michałowskiego. Na skutek usilnych namawiań Gorczyńskiego, był obecny na przysiędze w kościele u Kapucynów, doznał na widok jej wstrętu, i nie rozumiał, poco praktykowana jest taka nadzwyczajna tajemniczość. Św. obiecał Pękosławskiemu współpracę ale udziału w organizacji nie obiecał, bo nie jest przyzwyczajony do konspiracji. Świadek słyszał, że gen. Prokopowicz na podobną propozycję oświadczył: „jestem tak stary, że chyba mogę zostać królem“.

Następny świadek, Pauli, inżynier zeznaje, że za namową Gorczyńskiego, wstąpił do organizacji, uwierzywszy, że należą do niej Trąmpczyński, Korfanty, Stroński i gen. Haller. PPP. liczyła w Warszawie z górą 1500 ludzi. Celem organizacji było wprowadzenie porządku przez ogłoszenie dyktatury.

Św. Odębski wstąpił do PPP. za namową Gorczyńskiego, wraz z nim przysięgał oficer w mundurze. Przy przysiędze był Michałowski i ks. Oraczewski. Ks. Oraczewski przemawiał na zebraniach, nawołując by „do sprawy przystępowali ludzie o czystych sercach“ Min. Kiernik, podczas urzędowej bytności św. u niego, zapytywał św., czy należy do PPP. Ten odpowiedział że chwilowo nie, ale „będzie należał całą duszą“.

Św Szymkowski wstąpił do PPP. za namową b. sędziego Korybut- Daszkiewicza, i piastował urząd inspektora. Z Gorczyńskim zapoznał się na pogrzebie Niewiadomskiego.

Gen. Macewicz zeznaje, że należał do PPP. i składał przysięgę, bo uważał, że to jest organizacja przeciwkomunistyczna. Wie, że należał do niej gen. Wroczyński i gen. Żukowski. Dyktatura „miała być ustanowiona w ostatniej chwili“. Składając przysięgę św. widział tam również oficerów i szeregowców. Wystąpił, bo spotkał na zebraniu gen. Dowbór- Muśnickiego, który go odwodził od należenia do PPP.

FASZYSTA- KAPUCYN.

Ks. Sontag- kapucyn, na prośbę Gorczyńskiego przyjmował przysięgę w Warszawie a potem w Łomży, gdzie miał polecone uformować oddział (!) Gdy doszły go wersje, że do organizacji należą komuniści (?) wystąpił.

ZEZNANIA KS. ORACZEWSKIEGO.

Zeznaje ks. Oraczewski przybrany w fantazyjny płaszcz. Przed wyjazdem do Ameryki konferował z przedstawicielami P. P. P. Do organizacji nie należał i przysięgi nie składał wyjazd jego nie miał nic wspólnego z PPP.

Dalej świadek mówi dużo o swych „zasługach“ i swej „pracy“ i gromy ciska na złośliwe języki, siejące plotki, iż wyjechał do Rumunji, by skłonić króla rumuńskiego do objęcia tronu polskiego.

Oświadcza szumnie „nie potępiam ża-

dnej partji", a skromnie dodaje „w 1918 r. po zamachu stanu mimo nalegań nie objąłem żadnego wybitnego stanowiska".

Do św. z ramienia PPP. zgłosili się gen. Wroczyński, gen. Macewicz, gen. Prokopowicz, gen. Galiński i p. Pękosławski. Ponieważ była mowa o sprawach bieżących, św. poruszył kwestję porozumienia z rządem i zaprowadził Pękosławskiego i Wroczyńskiego do min. Głąbińskiego.

„Cała sprawa PPP. nie przedstawia się poważnie".

Adw. Kijeński gwałtownie stara się wydobyć ze świadka oświadczenie, iż „żądał on od pana Piłsudskiego" oświadczenia, że partje winny się podporządkowywać interesowi państwa. Jednakże św. oznajmia kategorycznie, że niczego nie żądał, bo był zbyt „małą osobą, by żądać" i że otrzymał od Naczelnika Państwa w odpowiedzi na swój memorjał list z potwierdzeniem, iż interes państwa, zawsze winien być ponad interesami stronnictw.

Na pytanie prokuratora, czy św. należał do Rady Gł. PPP ks. Oraczewski pyta „czy pan jest prokuratorem"? a nie otrzymawszy odpowiedzi, wyjaśnia, iż formalnie do Rady Gł. nie należał. Wie jednak, że nadano (!) mu pseudonim „Ten", którym bez jego wiedzy (!!) podpisano program organizacji".

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 maja b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 maja

Z POWODU STAŁEJ NIEPOGODY drugie widowisko „Kościuszki pod Racławicami" na boisku sportowem 14 pułku ułanów Jazłowieckich, zamiast w niedzielę, 9. maja b. r. odbędzie się w czwartek, dnia 13. maja br. Bilety zakupione są ważne.

KURS DLA INSPEKTORÓW ZAWODOWYCH STRAŻY POŻARNYCH. Gdy sprawa obrony pożarnej w Polsce należy do jednych z najważniejszych postulatów gospodarczych w kraju, a to w celu umniejszenia szerzących się klęsk pożarowych, przeto Tymczasowy Wydział Samorządowy w porozumieniu z Małopolskim Związkiem Straży Pożarnych, postanowił w lipcu br. przeprowadzić 3-tygodniowy kurs dla instruktorów Straży Pożarnych wiejskich i małomiasteczkowych.

Kandydaci na powyższy kurs winni zgłaszać podania pisemne na ręce Małopolskiego Związku Straży Pożarnych najpóźniej do dnia 15. czerwca br., gdzie też interesowani otrzymają bliższe wyjaśnienia.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 10.37 i pół zł. W wolnych obrotach płacono dolary 10.70 zł. Spodziewany jest jednak wzrost wartości złotego z chwilą ukonstytuowania się nowego gabinetu.

KŁOPOTY Z KAUCJAMI. Markus Kurzer, aresztowany wraz z H. Kolnikiem za oszustwa czekowe, siedząc w areszcie śledczym, ofiarował jako kaucję hipotekę na swej realności. Sąd pierwszej instancji nie zgodził się na tę propozycję. Wczoraj w sprawie tej obradował sąd apelacyjny, który przychylił się do wniosku Kurzera, polecając jednak znawcy sądowemu oszacowanie realności K. wedle jej obecnej wartości. Kolnik nie złożył również kaucji i przebywa nadal w więzieniu.

OFIARA BRUTALNOŚCI MĘŻA. Konstanty Buczko napadł na swą żonę Marję, zam. w Zniesieniu, z którą od dłuższego czasu nie żyje wspólnie, przyczem pobił ją tak ciężko, że lekarz Pogotowia rat. polecił odstawić ją do szpitala.

Brutal ten zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Samobójca przejechany przez pociąg.

Wczoraj o świcie drożnik kontrolujący tor kolejowy spostrzegł na przestrzeni Basiówka- Skniłów zwłoki jakiegoś mężczyzny przejechanego przez pociąg. Ze znalezionych przy zwłokach dokumentów okazało się, że był to Mieczysław Terlecki kontrolor pocztowy w 7 stopniu służbowym, przydzielony do urzędu pocztowego nr. 1. we Lwowie. W śledztwie stwierdzono, że T. wyjechał ze Lwowa, o godz. 3.45 pociągiem samborskim, i wysiadł na stacji w Obroszynie, następnie zaś położył się na szynach pod przejeżdżający o 10 minut później pociąg stryjski i

ZOSTAŁ PRZECIĘTY KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Denat był przed wojną st. poczmistrzem w Bułanowie, poczem został przeniesiony do Lwowa, gdzie spełniał swe obowiązki bez zarzutu.

Przed niedawnym czasem miał scysję z jakimś adwokatem w służbie i groziło mu przeniesienie do innego oddziału. Pozatem denat cierpiał na padaczkę. Prawdopodobnie ostatnie przejścia nadszarpnęły słaby jego system nerwowy i popchnęły go do samobójstwa. Zmarły liczył 17 lat, był bezżenny, mieszkał we własnym domu przy ul. Kurkowej wraz z siostrą, będącą na jego utrzymaniu. Denat odchodząc z domu zapowiedział, że już nigdy nie wróci.

Przy zwłokach znaleziono listy, w których zapewne podaje powód swego desperackiego kroku.

Tragiczny ten wypadek wywołał wielkie wrażenie wśród kolegów denata.

—:::—

ARESZTOWANIE ZA PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ. Lwowska defenzywa aresztowała dr. N. Mandla, poszukiwanego od dawna za uprawianie agitacji komunistycznej. Był on kierownikiem akcji komunistycznej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, organizował koła lokalne, jeździł na konferencje do Moskwy i Leningrodu i t. d. Ze Lwowa odstawiono go do Łodzi, gdzie stanie przed sądem za działalność na tamtejszym terenie.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. 25-letni Marja Józef Fischbach, umysłowo chory, zbiegł 4. bm. ze szpitala w Kulparkowie w zakładowem ubraniu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i wywołanie awantury osadzono w areszcie Dmytra Sydora.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Natalję Mikulską i Stefanję Kopek.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Izaaka Auschusmana, Abrahama Weinbacha r. Rosenfelda, Jana Datomiła i Tadeusza Smyka.

Za żebractwo aresztowano Sabinę Oniter i Abrahama Stengla.

Za kradzieże aresztowano Barbarę Borkowską, Bronisławę Tokarską, oraz Józefa Kowerka, który skradł garderobę i bieliznę, wartości 150 zł. na szkodę Aleksandra Petrenki.

Z sali sądowej.

DZIECIOBÓJCZYNI SKAZANA NA 2½ ROKU WIĘZIENIA.

26-letnia Marja Horak, służąca, zam. w Zniesieniu, udusiła w nocy na 4. marca br. swe nowonarodzone niemowlę płci żeńskiej, zwłoki zaś schowała pod słomą w pustej izbie, zamykając równocześnie psa, aby pożarł trupa.

Przy sekcji zwłok stwierdzono, iż Horak wcisnęła dziecku duży kawał węgla kamiennego do gardła, czem spowodowała śmierć dziecka.

Wczoraj stanęła Horak przed sądem, przyczem sędziowie przysięgli zatwierdzili 12 głosami zbrodnię dzieciobójstwa.

Trybunał po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, zasądził oskarżoną na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Sobolewski, bronił dr. Żywicki.

—:::—

ZWYRODNIAŁY OSOBNIK PRZED SĄDEM.

Wolf Bach zwabiał w r. 1924 przy pomocy cukierków i czekolad dziewczęta w wieku od 7 do 9 lat do swego sklepu korzennego przy ul. Królowej Jadwigi i tu dopuszczał się na nich gwałtu.

Sędzia wyrokujący pierwszej instancji r. Zgóralski skazał Bacha za zbrodnię zgwałcenia na 10 miesięcy więzienia.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie ponowna rozprawa w sądzie apelacyjnym, przyczem skwalifikowano zbrodnię Bacha tylko jako zhańbienie i zniżono mu karę na 5 miesięcy więzienia z obostrzeniami.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, bronił dr. Kibitz.

—:::—

WIEJSCY WŁAMYWACZE PRZED SĄDEM.

Stanisław Domaradzki, Franciszek Lepianka i Józef Domaradzki, mieszkańcy Dobroszyna, włamali się nocą 14. października 1925 do kooperatywy „Zgoda", przyczem skradli wielką ilość towaru. Szajka pozatem popełniła szereg włamań i kradzieży i była postrachem całej okolicy. Również są oni silnie podejrzani o dokonanie rabunku w Zworcach.

W ostatnich dwóch dniach trójka ta zasiadała na ławie oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie Lepianka został skazany na 10, St. Domaradzki na 8, zaś Józef D. na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Współoskarżona o współuczestnictwo w tych kradzieżach Regina Wolfówna została skazana na 3 miesiące więzienia, zaś Ewa Domaradzka, oskarżona o nabywanie skradzionych rzeczy, została uwolniona od winy i kary.

—:::—

O krzywdach i prawach człowieka.

Wyzwolenie proletarjatu jest rzeczą tak zawiłą, natrafia na tyle przesądów i wrogich interesów, że nie można go dokonać wysiłkami cząstkowemi, próbami odosobnionemi. Zdobądźcie władzę, jeżeli nie chcecie, by was zmiażdżyła. Uczyńcie z niej narzędzie swoje, bo inaczej napotkacie ją jako przeszkodę.

Ludwik Blanc.

Klasa robotnicza nie ma żadnych ideałów do urzeczywistnienia; ma ona tylko wyzwolić pierwiastki nowego społeczeństwa, które się już rozwinęło w łonie upadającego społeczeństwa burżuazyjnego.

Karol Marx.

Z pracujących w ciężkim trudzie robotników przemysłu pragniemy stać się wszyscy pięknymi, silnymi ludźmi, do których należy świat cały, jako wieczyście niewyczerpane źródło najwyższej rozkoszy artystycznej. Aby cel ten osiągnąć, potrzebujemy wszechpotężnej siły rewolucji, gdyż tylko ona jest tą mocą naszą, która do celu prosto zmierza.

Ryszard Wagner (Sztuka i Rewolucja).

—:::—

Eksploatacja Morza Martwego.

Od pewnego czasu bardzo aktualną staje się sprawa eksploatowania morza Martwego. Na podstawie danych w morzu tem znajdują się minerały, które zamierzoną eksploatację sowicie opłacą. Zarząd Palestyny ma zamiar przystąpić do zapoczątkowania tego przedsięwzięcia. W głębinach morza Martwego znajduje się niewyczerpany zapas potasu, którego ilość ocenia się na więcej, niż 2 biljony ton. Prócz tego znajduje się 6 razy tyle soli kamiennej dobrej jakości. Wartość potasu oceniają na 30 dolarów za tonę. Koszta wydobycia tych minerałów mają wynosić około 700.000 dolarów.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie Komitetu zbiórki 1-szo majowej,** odbędzie się w niedzielę, o godz. 11 przedpoł. w lokalu ul. Sykstuska 21.

* **Posiedzenie komisji organizacyjno-propagandystycznej** odbędzie się w poniedziałek, 10. bm., o godz. 7 wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21.

Uprasza się tow. tow. Cegłowskiego, Cyganika, dr. Dręgiewicza i Sokołowskiego o punktualne przybycie.

Sytuacja strejkowa w Anglji zaostrza się.

WIEDEŃ. 8. maja. (Pat.) „Arbeiter Zeitung“ donosi z Londynu z kół zbliżonych do partji pracy, że ogólne położenie doznało zaostrzenia. Kierownictwo strejku planuje zupełną zmianę dotychczasowej taktyki w sprawach aprowizacji. Ponadto liczy się ono z możliwością rewizji dotychczasowego planu strejku o tyle, że do strejku zostałaby włączona tak zwana druga linja to jest związki zawodowe, które dotychczas nie brały udziału w strejku. „Arbeiter Zeitung“ podaje również że rząd angielski dokonał

KONFISKATY ZAPASU PAPIERU

dziennika „Daily Herald“ wobec czego redakcja tego dziennika zamierza wydawać dziennik w okresie strejkowym w Paryżu lub w Brukseli.

Stanowisko robotników.

LONDYN 8. maja. (Pat.) Położenie niezmienione. Oficjalne organy rządu, oraz tradeunionów zaprzeczają jakoby nawiązano wstępne rokowania. „Britisch Worker“ stwierdza, że rada generalna kongresu tradeunionów jest w dalszym ciągu gotowa do podjęcia rokowań, że obecny ruch strejkowy nie jest antykonstytucyjny, a ma jedynie charakter obrony narodowej.

Pomoc dla strejkujących.

CAPETOWN. 8. maja. (Pat.) Wiele tradeunionów południowej Afryki, godzi się na projekt wyrażający sympatje strejkującym robotnikom w Anglji i proponuje zarządzenie subskrypcji w celu zebrania funduszów dla ich poparcia

Zaburzenia.

GLASGOW 8. maja (Pat. Wczoraj wieczorem przyszło tu ponownie do rozruchów. Osobnicy bez określonego zajęcia zaatakowali mianowicie transport chleba Policja konna i piesza odparła tłum, przyczem aresztowano 18 osób.

LONDYN. 8. maja. (Pat.) Pociąg pospieszny idący z Berwick do New Castle został zaatakowany w polu przez tłum 300 do 400 strejkujących, którzy obrzucili go kamieniami wybijając szyby, oraz raniąc lekko maszynistę oraz palacza.

Mobilizacja Policji.

LONDYN. 8. maja (Pat. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że na jego wezwanie zaciągnęło się do policji przeszło 50 tysięcy ludzi. Minister pragnie od poniedziałku mieć do rozporządzenia agentów policji specjalnej.

—:::—

BOCHUM 8. maja. Generalny sekretarz Międzynarodówki górników, Frank Hodges przesłał niemieckiemu Zw. górników następujące sprawozdanie z sytuacji:

„Położenie niezmienione. Trzy miljony członków związków zawodowych zastanowiło pracę by poprzeć strejk górników. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe unieruchomione. Rokowania nie odbywają się. Panuje spokój.

AMSTERDAM 8. maja. Ze strony angielskich Zw. zawodowych zwrócono uwagę Międzynarodówki Zw. zawodowych, że istnieje zamiar drukowania gazet angielskich w Paryżu, czy też w innem mieście poza Anglją. Międzynarodówka amsterdamska poinformowała telegraficznie wszystkie organizacje o tym planie i dała wyraz przekonaniu, że wszędzie przestrzegana będzie solidarność

HAGA 8. maja. W Rotterdamie zaszedł pierwszy wypadek, że angielskiemu okrętowi nie pozwolono naładować węgla, wobec czego udaremniony został wyjazd tego okrętu.

—:::—

Gwałtowna zwyżka cen mięsa, wędlin i tłuszczów.

Wskutek stałego spadku wartości złotego, spotęgowanego dymisją gabinetu ministerjalnego w Warszawie, ceny artykułów pierwszej potrzeby drożeją z dnia na dzień.

Stan ten jest katastrofalny dla ogółu ludności, tak dla klasy robotniczej, jakoteż dla żyjących ze stałych zniżonych poborów. Władze centralne absorbowane przesileniem gabinetowem nic nie czynią aby powstrzymać rozpęd paskarzy śrubujących ceny wedle wahań dolara. Wobec tego ludność przeżywa obecnie niebywałą katastrofę, przypominającą niezapomniane czasy z przed kilku lat.

Od poniedziałku 10. bm. obowiązywać będą wyższe ceny za mięso, wędliny i tłuszcze. Ceny mięsa są podwyższone o 30 gr. na 1 kg., szynka podrożała odrazu

o 60 groszy na 1 kg.,

smalec o 50 gr. i t. d.

Cyfry te wskazują

ogrom klęski,

jaki dotyka chude budżety domowe tysięcznych rzesz ludności.

Zaradzić złemu mógłby tylko Sejm wraz z rządem centralnym. Tam też skierowuje swe żądania ogół ludności, nękany drożyzną, bezrobociem i nędzą zwiększającą się z dnia na dzień.

Stan ten trwać nadal nie może, lekarstwo musi się znaleźć na klęskę ogólną.

Nowo ustanowiona

taryfa

przedstawia się następująco:

I. Mięso.

W sprzedaży detajlicznej

Za 1 kg. mięsa wołowego: I. kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1 zł. 80 gr. I. kat. bez dokładki lub polędwica 2.10, II. kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1.50, II. kat. bez dokładki lub polędwica 1.80, III. kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1.20, III. kat. bez dokładki lub polędwica 1.40.

Za 1 kg. mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10 proc. 2 zł. 60 gr., bez kości i bez dokładki lub polędwicę 2.80.

Za 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 1.50, tylnego 1.70.

Za 1 kg. mięsa baraniego 1 zł. 40 gr.

Ceny podrobiu o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem. W odsprzedaży hurtownej ceny powyższych gatunków w rzeźni i u hurtowników są o 10 procent niższe.

II. Wędliny.

Wyroby surowe wędzone:

Za 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z zioberkiem 3 zł. 40 gr., polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3.60, wędzonki surowej 3.40.

Wyroby gotowane:

Za 1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5 zł., kiełbasek chrzanówek 4.30, rolady i zająca, kiełbasy krajanej, krakowskiej siekanej, agramskiej lub mazurskiej pieczonej 4. kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej szynkarskiej 3.20, kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 3.20, kabanosów 4.30, salcesonu ozorkowego i głowizny 3.20, salcesonu zwykłego 2.20, salami suchego 7 wędzonki gotowanej 4.—, kiełbasy zwyczajnej do smażenia 3.40, kiełbasek serwoladek 3.40, kiszki zwyczajnej 1.40.

Ceny powyższych gatunków wędlin dla odsprzedawców o 10 procent niższe.

III. Tłuszcze:

Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4 zł., sadła 3.50, słoniny wędzonej 3.40, słoniny paprykowanej 4.—, zwyczajnej świeżej cienkiej 3.15, świeżej grubej 3.30.

—:::—

Z dnia.

Warszawski... patrjota.

(x) Coraz częściej rozbrzmiewa z trybuny głos posła komunistycznego Warskiego-Warszawskiego. — Trąby jerychońskie Skrzypów, Paszczuków i Wojewódzkich zostały wycofane do lamusa. Prostacki analfabetyzm tak niedawno na komunizm nawróconych wybrańców z nacjonalistycznej 16-ki kompromitował i ośmieszał rewolucyjnego „ducha ze Wschodu“.

Przygrywa tedy na łagodnej waltorni stary wyga, gracz nad gracze. I on znał kiedyś surmy bojowe. Na partyjnej kanapie dawnej S. D. K. P. L. zajmował honorowe miejsce.

Nie uznawał wówczas ani Polski, ani Polaków. „Polska, to był — jego zdaniem — trup do kopnięcia“.

Zmieniły się czasy i ten sam Warszawski martwi się teraz od poranku do późnego wieczoru, o los i przyszłość polskiego państwa. Broni go wytrwale przed inwazją obcego kapitału. Grot zatruty za grotem ciska we wrogów Polski.

Największych szkodników znajduje w PPS. Jej to djabelska intryga winna, że u nas źle, że w maju, kiedy powinno świecić słonko, deszcz pada.

Pan Warski jak archanioł stanął z mieczem u granic Polski i oświadcza, że zagranicznych kapitalistów do kraju nie puści.

Przysięga żarliwie i gorąco, a równocześnie temu samemu kapitałowi otwiera wrota na ścieżaj do ...Rosji sowieckiej.

Walka z lichwą i spekulacją.

Oddział policji dla walki z lichwą w dalszym ciągu ściga spekulantów i paskarzy. W okresie od 26. kwietnia do 8. bm. oskarżono w sądzie lub też w magistracie. 14 piekarzy o lichwę przy sprzedaży chleba, 12 piekarzy o oszustwo z powodu wypieku chleba o niedostatecznej wadze, 32 rzeźników o lichwę, 10 właścicieli sklepów z obuwiem, 12 galanteryjnych i 18 właścicieli sklepów spożywczych.

Dalsza akcja w toku.

Stanowiska socjalistów francuskich wobec rządu.

PARYŻ, 8. maja. (AW). W komisjach, które wyłonił kongres socjalistyczny dla ułożenia programu politycznego nie doszło do zgody. Komisje te przedłożą wobec tego kongresowi 3 odrębne rezolucje: 1-sza posła Bluma i tow. zaznacza, że udział socjalistów w rządzie nie jest wskazany. Mogą się oni zgodzić na popieranie tylko takiego rządu, który zdecyduje się na przeprowadzenie reform socjalnych. Grupa p. Bluma uznaje, że wstrzymywanie się od głosowania w parlamencie jest godne potępienia, raczej powinno się przejść do otwartej opozycji. Druga rezolucja prawego skrzydła socjalistów żąda by klub zajął się stabilizacją waluty, reformą służby wojskowej, oraz rozwiązał problem Syrji i Marokka w duchu programu socjalistycznego. 3-cia rezolucja lewego skrzydła socjalistów odrzuca kategorycznie współpracę z rządem i domaga się kooperacji z komunistami.

ROZPOCZĘCIE WALK W MAROKKO.

TANGER, 8. maja. (Pat.). Według wiadomości pochodzących z terytorjum Rifu, Rifeni mają podjąć natychmiast ofenzywę. Abdel Krim wzmocnił znacznie swoje wojska na froncie francusko hiszpańskim oraz ochronę wybrzeży w obawie lądowania wojsk hiszpańskich. W Targiet został zmuszony do lądowania samolot hiszpański. Załoga jego dostała się do niewoli.

—:::—

Z ZAWODÓW HIPPICZNYCH W NICEI.

RZYM, 8. maja. (Pat.). W zawodach hippicznych o nagrodę myśliwską pierwszą nagrodę zdobył porucznik Szosland na „Fagasie“, drugą baron Nisco Włoch, a trzecią porucznik Szosland na „Hannibalu“, przyczem obaj jeźdźcy zdobyli nagrodę bez żadnych punktów karnych.

—:::—

PO AMERYKAŃSKU.

NOWY JORK. 8 maja. Amerykański kongres przekazał senatowi program, przewidujący budowę 2200 okrętów lotniczych.

—:::—

Nadużywanie cudzych nazwisk przeciw 1. Maja.

Rzeszów w maju.

Tutejsi endecy przechodzą w ostatnim czasie okres t. zw. wściekłej pasji. Jest to następstwem artykułów „Dziennika Ludowego“, bezlitośnie demaskujących obłudną i ohdyną robotę „patrjotyczną“ pp. Liwów, Nieciów, Tałasiewiczów, Wilków i t. p. pospolitych geszefciarzy „narodowych“. Spryciarze ci umieli przez szereg lat wodzić za nos bezkrytyczną inteligencję i drobnomieszczaństwo w. Rzeszowie taniemi deklamacjami na temat „Bóg i Ojczyzna“, szczuciem na socjalistów, wyzwoleńców, Piłsudskiego, a kiedyś także na piastowców, Witosa, przedewszystkiem zaś na żydów. Po za tem wylewano w endeckiej „Ziemi Rzeszowskiej“ kubły pomyj na najuczciwszych ludzi, „patrjotycznemu“ geszefciarstwu politycznie niewygodnych. W te bowiem łajdackie sposoby próbowano odwrócić uwagę rzeszowskich obywateli od majlandowych interesów, jakie owi „zbawcy Ojczyzny“ z pod ciemnej gwiazdy robili i robią na składnicach, jajczarniach, drukarniach i hotelach, czy to piastując w tych instytucjach arcytłuste synekury, czy rozebrawszy między siebie wysokie udziały. A ostatnio poruszona przez nas publicznie sprawa kilkakrotnych poborów miesięcznych endeckich nauczycieli szkół śr. z Rzeszowa, t. j. pp. Wilka, Wojtunika, Lebiedzkiego i Krzaklewskiego, czyż to nie najwyższy skandal, niestety tolerowany przez lwowskie kuratorjum szkolne!?

Cóż jednak dalej poczyna bezwstydna mafja?

Oto na kilka dni przed uroczystością 1-go Maja b. r. dała rozlepić po mieście bezczelnie głupie afisze prowokatorskiej treści przeciwko robotniczemu świętu i do podpisu tych „bujd na resorach“ nadużyła nazwisk wielu poważnych obywateli bez ich wiedzy i wbrew ich woli. Tak np. bezprawnie podpisano komisarza rządowego, fungującego w Rzeszowie w zastępstwie rozwiązanej Rady miejskiej, p. Dra Władysława Kroguiskiego, który na skierowaną do niego w tej materji przez tow. Krwawicza interpelację na posiedzeniu Rady przybocznej w dniu 4. b. m., cisnął endekom w twarz zarzut nadużycia jego nazwiska. Podobnie oburzone są na to endeckie łajdactwo i inne zrównoważone osoby w mieście. Dziwne tylko, że starosta Dr. Spiss, jakkolwiek chodzi w endeckim zaprzęgu, poganiany endeckim batem, przecież przepuścił przez cenzurę odezwę, grubo naruszającą spokój publiczny.

Również zdumiewającem jest, iż pod odezwą znajdują się nazwiska wyższych pracowników państwowych, wciąganych w orbitę niepoczytalnych machinacyj politycznych mafji ku największemu rozgoryczeniu proletarjackiego ogółu w Rzeszowie. Po co ci ludzie niebacznie nastawiają plecy, by spasieni na geszefciarskim „patrjotyźmie“ pp. Liwowie, Niecie i Wilki po barkach oszukiwanej i terroryzowanej przez siebie inteligencji sprytnie pięli się w górę, sięgali po mandaty poselskie, krzesła senatorskie!? Wszak poza żądzą nasycenia swego żarłoctwa na pieniądz, każdy z owych endeckich magów w Rzeszowie aspiruje jeszcze o godności, zaszczyty. Jedynie tego im brak, i stąd pochodzą wszelkiego rodzaju szopki i błazeństwa „narodowe“ z występem pp. Głąbińskich, Zamorskich, Ostrowskich, z zamówionymi ad hoc opasłemi kmiotkami z okolicy, z obżarstwem, pijatyką i t. d.

A wszystko to dzieje się przy zadowolonym uśmieszku p. wojewody Garapicha i p. kuratora Sobińskiego!...

—:::—

Święto 1. Maja na prowincji.

WOROCHTA.

Święto 1. maja miało u nas charakter uroczysty. Zgromadzenie ludowe zagaił tow. Nehyba, sekretarzował tow. Fischbach. Referat o święcie majowem, obecnem położeniu klasy pracującej i sytuacji politycznej wygłosił tow. Szafrański. Następnie tow. Urban, przemawiając w języku ukraińskim, wskazał na doniosłość święta majowego i wezwał obecnych do solidarnej współpracy.

Na zakończenie przemówił jeszcze tow. Szafrański, który w krótkich słowach wskazał na działalność naszych posłów socjalistycznych w sejmie, z pełnem poświęceniem walczących dla dobra klasy pracującej.

Rezolucję CKW. jednomyślnie uchwalono, poczem zgromadzenie rozwiązano.

Z sali koncertowej.

STEFAN ASKENASE.

P. Stefan Askenase, który po przeszło dwuletniej przerwie, spowodowanej pobytem w Kairze oraz w Antwerpji i występami w większych miastach Europy, dał się słyszeć na swym wtorkowym koncercie, przedstawił się jako dojrzały, w pełni rozwoju artysta. — Ogromne postępy tak w interpretacji, jak i w technice, wyrażające się w nadzwyczajnem wyczuciu stylu, w ogromnej finezji, a przytem w niezwykłej biegłości palcowej i akordowej, nie zużytej jednak dla celów czysto wirtuozowskich, składają się na wysoce artystyczną całość.

Ułożenie programu pianisty świadczy o wielkiej kulturze muzycznej i wyrobionym smaku. Na początku usłyszeliśmy Bacha fantazję chromatyczną i fugę, którą p. Askenase świetnie przeprowadził przez głosy. Schumana interpretował artysta bardzo finezyjnie, tak, iż z przyjemnością słuchało się całego „Karnawału“, pomimo że kompozycja ta jest nieco przewlekła.

Drugą część programu wypełniły utwory czasów nowszych z piękną „Serenadą Don Juana“ Szymanowskiego na czele i Chopin, w którym na pierwszy plan wybiło się odegranie czterech etud, wypracowanych świetnie interpretacyjnie i technicznie.

Na „bis“ usłyszeliśmy Kreislera w pięknej przeróbce samego artysty, Menuet Debussy'ego i wreszcie prelud i walc Chopina.

Koncert wywarł na publiczności świetne wrażenie, która też obdarzyła koncertanta hucznemi i długotrwałemi oklaskami.

Zastępca.

Mimochodem.

Nie wiele się odmieniło...

O Polsce mówiło się za dawnych czasów: Kraj mlekiem i miodem płynący. Nie wszyscy jednak tego mleka i miodu naczerpać sobie mogli. Ci co wymyślili tę śliczną bajkę o polskiej krainie, widzieli zapewne jedynie życie magnatów, co żyli grabieżą i krwawą pracą swych niewolników chłopskich. Do chat chłopskich nie zaglądali bodaj nigdy. Bo chłop ciemiężony i bity i wczoraj i dziś i przed wiekiem żył w poniewierce i niedostatku. Stanisław Staszyc pisał przed wiekiem:

„Widzę miljony stworzeń, z których jedne wpółnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe; dychawicznemi piersiami bezustannie robią. Chłop — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych pomieszczeniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasy; słońce tam niema przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej cierpieli, i w dzień i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała, a naga dziatwa, na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Oto człowiek, który nas żywi!“

—:::—

Dziwnie błogie uczucie.

— Jakkolwiek gnębiący jest czas trwającego już tydzień cały przesilenia rządowego — mówi nam pewien nauczyciel — to jednak ciekawego uczucia doznajemy, my nauczyciele, oraz, jak słyszę, młodzież wyższych uczelni.

— A to dlaczego?

— Oto jakoś widniej się zrobiło na horyzoncie szkolnictwa i nauki; rozsunęły się mroki, które je przyciemniały, odkąd znikła Grabszczyzna z naszej dziedziny.

— No, ale grozi nam powrót Grabskiego w roli ministra spraw wewnętrznych.

— To źle, to przykre, należy się przeciwstawić wszystkiemi siłami takiej ewentualności, ale narazie cieszymy się. Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

— A co na to endeckie nauczycielstwo?

— I ono w duszy się cieszy...

Ot, jak ciężył ten minister ciemnogrodzki.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Składam na fundusz prasowy 1 dolara.
Dr. F. M.

Wezwany składam 25 zł. i wzywam tow. pos. J. Moraczewskiego, sen. Posnera i pos. A. Hausnera do złożenia odpowiednich kwot.
Jan Szczygiel.

Wezwany przez tow. Hoffmana składam 5 zł.
Józef Schmidt.

Na wezwanie przez Tow. Hoffmana składam 5 zł. i wzywam tow. Martina z wodociągów, Kucharskiego Guścia, Bireckiego z teatru, Stollera z Persenkówki, Hanera z Gabryelówki i Jaszka do złożenia odpowiednich kwot.
Jakób Kuta.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Dubiela, Marguliesa, Rudego, Reina Maksa i Czerwińskiego do złożenia odpowiednich kwot. **Roman Węgrzyn.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Franciszka Szurka majstra, Stanisława Zaleszczuka ślusarza, Zenona Krajniaka tokarza, Stanisława Opalińskiego ślusarza i Antoniego Woźniaka ślusarza. **Samoczko Władysław.**

Wezwany przez tow. Całkę składam 5 zł. i wzywam tow. Ferdynanda Babija, Franciszka Lebkuchlera, Alojzego Pierorzyńskiego, celem złożenia odwowiednich kwot.
Grob Emil.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Pundyka Piotra, Rzepkę Stanisława, Grynia Józefa, Guldane Alberta i Hnatowicza do złożenia odpowiednich kwot.
Rudolf Klarenbach.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Ogonowskiego J. do złożenia 10 zł., tow. Tybinkę, Lastowskiego, Jórę J., Greszczuka F., Sokołowskiego Z. i Ludwika do złożenia po 5 zł. (wszyscy z warst. kolejowych).
Józef Doszla, Stanisławów, wart. kol. wozownia.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Józefa Łukasiewicza, Kazimierza Wencla ze Stanisławowa i Władysława Szyszkę z Kołomyji.
Wincenty Szerenga, Stanisławów, warst. kol.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Nowaka Józefa, Łysakowskiego Feliksa i Kalwasa Rudolfa do złożenia odpowiednich kwot.
Zenon Bittman, Stanisławów, warst. kol.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Wargołę Edwarda do złożenia dowolnej kwoty.
Jan Wanke, Stanisławów.

Wezwany składam zł. 10 i zapraszam do złożenia pewnej kwoty p. St. Słowakiewicza i p. A. Kaczorowskiego. **Dr. L. Wasilewski.**

Wezwany składam 6 zł. i wzywam Henryka Drohojowskiego, Bohdana Binoera.
Stanisław Słowakiewicz.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Rypcia Władysława, Lautrra Józefa, Steca Władysława, Krokera Antoniego, Seńka Karola, Fitia Józefa, Piotrowskiego Michała, Daczkowskiego Franciszka, Powroźnika Feliksa, Piniacza Zygmunta, Henza Eugenjusza i Romanowskiego Władysława, wszystkich z M. Z. E.
Gwoździński Tadeusz.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Stanisława Opalińskiego, Panza Feliksa, Andrzeja Baranowskiego i Adama Raka (spawacze miedzi) do złożenia dowolnych kwot. **Rudolf Nowak.**

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.
Walenty Kulaś.

NIERYCHŁO STANIE PORT W GDYNI.

WARSZAWA. (Aj. Morska). Propozycje nowej umowy w sprawie budowy portu w Gdyni złożone Ministerstwu Przemysłu i Handlu przez konsorcjum polsko-francuskie są obecnie przedmiotem ścisłych badań. W każdym razie dziś już stwierdzić można, że budowa ulegnie znacznemu opóźnieniu, zarówno ze względu na rokowania, jak też z tego powodu, że nowa umowa rozciągnie prace na dłuższy czas.

—:::—

Tegoroczne wycieczki T. U. R-u.

Główny Zarząd Tow. Uniw. Rob. urządza w bieżącym roku na wiosnę i w lecie następujące wycieczki ogólnokrajowe:

I. **NA POLESIE**: Zwiedzenie Pińska, Stolina i Łunińca, całodniowa wycieczka statkiem (Pińsk-Stolin), poznanie wsi białoruskiej, zetknięcie się z naszemi organizacjami na Polesiu. Wyjazd z Warszawy 2-go czerwca (środa) w nocy, powrót 7-go czerwca (poniedziałek) rano; wycieczka 4 dniowa (w tym święto i niedziela) koszta 35 złotych od osoby (kolej, statek noclegi) utrzymanie obliczone nadto po 4 zł. dziennie.

II. **W PIENINY**: Kraków — Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Nowy Sącz; wyjazd z Warszawy 1. lipca (czwartek) wiecz., powrót 8. lipca (czwartek) rano, wycieczka 6 dniowa; koszta około 45 zł.

III. **NAD MORZE**: Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Kartuzy (Kaszubska Szwajcarja) — Gdańsk — Oliwa — Sopoty — Oksywie; wyjazd z Warszawy 10. lipca (sobota) wiecz.; powrót 19. lipca (poniedziałek) rano; wycieczka 8 dniowa; koszta około 45 zł.

IV. **NA POKUCIE**: Lwów — Jaremcze — Worochta — Howerla — Żabie — Stanisławów — Przemyśl; wyjazd z Warszawy 31. lipca (sobota) wiecz.; powrót 9. sierpnia (poniedziałek) rano; koszta około 50 zł., wycieczka 8 dniowa.

V. **W TATRY**: Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza, która przez Kozi Wierch, Morskie Oko, przełęcz Mięguszowiecką wyrusza na czeską stronę (Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica, dolina Staro-leśna, szczyt Małej Wysokiej); — łatwiejsza udaje się do Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej, Czarnego Stawu Gąsienicowego, na Gubałówkę. Wyjazd z Warszawy 17. sierpnia wieczorem (wtorek), powrót 23. sierpnia rano (poniedziałek) rano. Koszty wynoszą około 50 zł.

Uwaga: Oprócz wycieczki na Polesie, której koszta są już ściśle ustalone, koszta innych wycieczek są podane w przybliżeniu; kierownictwo zastrzega sobie zmiany marszruty wycieczek, a nawet z ważnych powodów i terminów wyjazdów. Zapisy przyjmuje Sekretarjat generalny T. U. R. Warszawa, ul. Warecka l. 7, I. p., listownie lub osobiście w godz. 5—7 wieczorem; pierwszeństwo maj ączłonkowie T. U. R. i bratnich naszych organizacji; niecłonkowie T. U. R. płacą o 3 zł. więcej; wpisywać się można już obecnie, wpłacają tytułem zadatku po 10 zł. od osoby. Wycieczki prowadzą sen. tow. Dr. Kopciński, pos. tow. K. Czapiński i pos. tow. Zygmunt Piotrowski z ramienia Głównego Zarządu T. U. R.

Testament Ellen Key.

Zmarła niedawno znakomita autorka szwedzka ostatnią wolą zapisała posiadłość swoją Strand, nad jeziorem Wettern, gdzie spędziła ostatnie lata życia, oraz całą spuściznę literacką na rzecz fundacji domu wypoczynkowego dla kobiet pracujących, którą założyła w r. 1914. Fundacja ta obejmuje obecnie oprócz posiadłości Strand, kapitał 125.000 kor., który się składa z zapisanego już poprzednio przez zmarłą funduszu w sumie 70.000 kor. i z daru ofiarowanego przez przyjaciół i wielbicieli jej talentu i działalności, w 75-tą rocznicę urodzin, w sumie 55.000 kor. Według rozporządzeń testatorki w domu wypoczynkowym przebywać mają corocznie od 1-go maja do 30-go września po cztery robotnice miesięcznie mając zapewnione zupełnie bezpłatny pobyt i utrzymanie, przyczem zastrzega się, że wyborem robotnic nie mogą kierować żadne względy religijne ani polityczne. Nadto w okresie od 1-go stycznia do 1-go maja, korzystać mogą z bezpłatnego pobytu w Strandzie corok trzy kobiety, potrzebujące spokoju do studjów, do pracy literackiej lub artystycznej.

Spalenie zwłok Ellen Key odbyło się d. 4. b. m. w Oerobro. Pochowanie urny z jej popiołami nastąpi później, w grobowcu rodziny Key w Västervik.

—:::—

Wieś, która nie wie nic o świecie.

Był oficer rosyjski, Popow, który przez długie lata podróżował po Syberji północnej, natrafił w sferach polarnych na nieznaną wioskę rosyjską, położoną nad ujściem rzeki Indigirki na wybrzeżu Oceanu Lodowatego. Wioska ta, granicząca z trzech stron z trudno dostępną tajgą, a z czwartej zaś strony z Oceanem Lodowatym, dosłownie jest od świata całego odcięta.

Mieszkańcy syberyjskiej tej osady prowadzą zupełnie prymitywny tryb życia. Za swego władcę uważają oni „białego cara“, który oczywiście żyje tylko w ich wyobraźni, która stał się dla nich niejako postacią mitologiczną. W wiosce niema oczywiście urzędów. Wszystkie sprawy, dotyczące życia jej mieszkańców rozpatrywane są na „zebraniu wiejskim“, przyczem decyzje przyjmuje się bez wszelkich formalności zwyczajną większością. Ilość obywateli wioski jest minimalną, gdyż mieszka tam zaledwie 38 osób.

We wiosce znajduje się rowniez prymitywny kościółek, który na szczególną uwagę zasługuje przez wzgląd na liczne dziurki, znajdujące się w jego ścianach i w dachu. Dziurki te nie powstały bynajmniej przypadkowo, lecz zostały wywiercone przez pobożnych mieszkańców wioski w tym celu, by modlitwy ich prędzej mogły się przedostać do nieba. Mieszkańcy ciekawej tej wioski nie znają też kalendarza, ale nie bacząc na to, obchodzą oni święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy: Pewnego pięknego dnia postanowi „zebranie wiejskie“: „Jutro będzie święto!“ — a nazajutrz cała wioska świętuje.

Głównym zajęciem mieszkańców wioski polarnej jest rybołówstwo i polowanie na foki, konie morskie, jelenie, i lisy polarne. Mięso ryb i zwierząt dostarcza im pożywienia, skóry — odzieży, a tłuszcze — światła sztucznego. Chleba mieszkańcy tej wioski wogóle nie znają.

Mową potoczną obywateli osady jest język rosyjski z licznemi dość przymieszkami słów staroroscyjskich, cerkiewno - słowiańskich i tunguskich.

Rewolucja jest dla prymitywnych tych ludzi pojęciem zupełnie niezrozumiałym. O wojnie światowej i o przewrocie rewolucyjnym w Rosji nie mieli mieszkańcy wioski najmniejszego pojęcia. Opowiadanie o wysokich domach i o samochodach wywołało u nich burze śmiechu. Prócz Boga boją się dzielni ci ludzie jedynie swych starców, dla których okazują niebywały wprost szacunek. (Ceps.).

—:::—

Nieco humoru.

Podczas festynu na cel dobroczynny do kiosku z winem gdzie obsługiwały gości dwie damy „z wysokiego towarzystwa“ — wszedł Amerykanin i poprosił o szklankę sektu, przyczem położył na stole aż 20 dolarów. Dama, podająca wino, ujrzawszy to odezwała się z uśmiechem:

— Ach, za tę hojność wypiję z pańskiej szklanki na pańskie zdrowie.

Amerykanin patrzył z zainteresowaniem jak dama piła, potem rzekł:

— Bardzo dobrze. A teraz proszę mi podać w czystej szklance.

— — —

— Bliźnięta, drogi panie. Chłopiec i dziewczynka. Prześliczne.

— Zgóry wiedziałem, że tak będzie. Od czasu, jak ożeniłem się podwoiły się wszystkie moje wydatki.

— — —

— Ta aktorka gra wprost nieznośnie! — odzywa się pan w teatrze do swego sąsiada — czy nie wie pan, co to za baba?

— To moja żona, łaskawy panie!

— Ach! przepraszam najmocniej! Oczywiście, z takiej roli nic wydobyć nie można. Któż to jest autorem tego sztuczydła?

— Ja, łaskawy panie!

— — —

Mówiono o roztargnieniu pewnego znajomego, który właśnie wyszedł.

— Ta słabość nie przyprawiła go o mało o utratę życia, gdy w lecie odbywał podróż morską.

— Jakto?

— Spadł z pokładu i całkiem zapomniał, że jest doskonałym pływakiem.

— — —

— Pan przecie procesował się z swym bratem o swą willę... któż teraz posiada tę willę?

— Mój adwokat.

— — —

— Mój mąż jest bardzo zazdrosny — mówi młoda kobieta, przytulając się do swego dansera — pozwala mi tańczyć tylko z brzydkimi mężczyznami.

— To samo i ze mną — zapewnia danser — i moja żona pozwala mi tańczyć tylko z brzydkiemi kobietami.

— — —

Niańka prowadzi do pani Bogackiej najmłodszą jej latorośl, dumna, że dziecko już zaczyna chodzić.

— Mon Dieu — lekceważąco odzywa się pani Bogacka — czy nie mamy dość samochodów? Któż dzisiaj chodzi piechotą?

—:::—

Mały fejleton.

„Zajęta pracą Paryżanka“.

W tygodniku paryskim „Candide“ znany dziennikarz i nowelista francuski Pierre Veber w ten sposób opisuje rozmowę swą z piękną paryżanką.

— Nie ma pan pojęcia, jak bardzo mam zajęty cały dzień! — mówi dama — to poprostu przerażające. Wstaję o ósmej rano, ubieram się, by załatwić sprawy gospodarskie. Potem rozbieram się, gdyż przychodzi masażystka. Ubieram się znowu, idę na spacer, wracam, rozbieram się, bo przychodzi mój nauczyciel boksu i gimnastyki. Ubieram się znowu na drugie śniadanie. Po śniadaniu przebieram się i wychodzę po sprawunki. O piątej wracam, rozbieram się...

— By znowu się ubrać.

— No, tak, bo idę z wizytami. Potem idę na lekcję pływania: rozbieram się i ubieram. O wpół do siódmej odwiedzam mego Bobby. Nie mówmy zresztą o tem. Rozbieram się i ubieram. O ósmej wracam na obiad: nie mogę się spóźnić, bo mąż lubi punktualność. Po obiedzie rozbieram się i ubieram do teatru, lub na wieczór: oczywiście, przesadzam, mówiąc, że się ubieram, bo suknie wieczorowe trudno nazwać ubraniem! O pierwszej w nocy rozbieram się i ubieram na noc; jest to mój ostatni strój. Cóż pan na to? I są jeszcze ludzie, którzy mówią, że my nic nie robimy! Czy może pan wyobrazić sobie ilość energji, którą traci się przy tych czynnościach? Nie mówiąc już o rozbieraniu się u krawcowej, u bieliźniarki, u doktora!

— To rzeczywiście niebywałe! Jakim sposobem tak delikatna istotka jak pani może podołać takim ciężarom! Jakże to trzeba wciąż uważać! Musi pani bezustannie zdejmować jedną suknię, by wkładać inną i nie ma pani nawet chwili do namysłu. Nie znam pana Bobby, ale żal mi go szczerze. Nie poświęca mu pani więcej, niż kwadrans dziennie?

— Ach, to więcej niż dosyć! Zapomniałam jeszcze o czemś! Kilka dni temu mieliśmy bal kostrjumowy: przebierałam się trzy razy w ciągu nocy.

Czy pani nie ma dzieci!

— Ależ owszem! Mam! Dwoje!... Urocze dzieci. Widuję je od czasu do czasu...

— Kiedyż pani miała czas na to, by je urodzić?

— Wzięłam urlop.

— — —

Pomyślcie! Tak, jak opisuje tygodnik paryski, żyje dużo trutniów i we Francji i wszędzie i u nas także. A równocześnie i we Francji i u nas i wszędzie w pyle i żarze fabryk i warsztatów, w stęchliźnie nor mieszkaniowych żżerają swe płuca robotnicy, żyjąc, umierając powoli z przepracowania, niedożywienia i niedosytu...

Sprawiedliwość, równość — pusty dźwięk.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ **Wydział Wyk. Rady Zw. zawod.** odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10. maja, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Uprasza się wszystkich członków wydziału o punktualne i konieczne przybycie.

A. Andreasik, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Serce Matki" albo „Przygody Tomcia Palucha". Przedstawienie dla dzieci. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Znakomity Don Juan" („Uwodziciel"). Gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Znakomity Don Juan". Gośc. występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego.

Środa, o godz. 3.30 popoł. Popis tańców rytmicznych szkoły tanecznej p. Ressównej. Ceny zniżone popołudniowe.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa Maska" (Henryk IV.). Premiera. Gośc. występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". Gośc. występ H. Miłowskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ognie sztuczne".

Wtorek, 11. bm. Teatr miejski nieczynny.

Środa, 12. bm. Teatr miejski nieczynny.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica". Gośc. występ dyr. Pawłowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica". Gośc. występ dyr. Pawłowskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica". Gośc. występ dyr. Pawłowskiego.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 11. maja: **„Krucjata dzieci"**. Legenda muzyczna na chóry, sola i orkiestrę. Zespół złożony z 300 osób. 400—3

—:::—

Koncert Wiktora Łabuńskiego odbędzie się w poniedziałek, 17. maja, o godz. 8.15 w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1.

Popis tańców rytmicznych szkoły muzycznej M. Reyssównej, pod kierownictwem pp.: Dzieślewskiej i Bisanzównej, odbędzie się w środę, 12. bm. w Teatrze Wielkim punktualnie o godz. 3.30 popoł. — po cenach niezwykle niskich — na dochód Towarzystwa Ochrony Dziecka. Choreografja, układu p. Dzieślewskiej, obejmie najprzedniejsze utwory Bacha, Dalcroze'a, Rachmaninowa i in. najznakomitszych kompozytorów.

„Żywa Maska" (Henryk IV.), tragedja w 3 aktach pióra Ludwika Pirandello, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w środę, z gościnnym udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli tytułowej. Stępowski wystąpi w otoczeniu pierwszorzędnych sił naszego dramatu, pp.: Leonji Barwińskiej, Zofji Barwińskiej, Czakiego, Kwiatkowskiego, Pelińskiego, Czaszki, Milskiego, Relskiego i Rzęckiego. Reżyserja p. Kwiatkowskiego.

Komunikat.

× **Polskie Towarzystwo Higjeniczne.** Dnia 11. bm. odbędzie się Walne Zgromadzenie Lwowskiego Tow. Higjenicznego w sali Polikliniki, przy ul. Lindego l. o godz. 6-tej wiecz.

Zapisy na członków codziennie przyjmuje się Senatorska 5. (Serovac).

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

EMERYT szuka zatrudnienia przy gospodarstwie. Adres: Kaszmirski poste-rest. Lwów.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia jako dochodząca: K. Boczkowskiego 15, parter II drzwi na lewo.

ZREDUKOWANY urzędnik nieposzlakowanej przeszłości w sile wieku, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarń, pensjonatów, kamienic lub do zarządów folwarków lub lasów. Zna się dobrze na gospodarstwie rolnym i lasowym. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496